

Stanowisko CIC

Na całym świecie od lat propaguje się łowy z łukiem jako etyczną, skuteczną i bliską naturze metodę polowania. Dzięki zdobyciom techniki, takim jak środki komunikacji oraz rozwój i badania nad łukami, strzałami i dodatkowym wyposażeniem myśliwych, w ostatnich latach – paradoksalnie – nastąpiła możliwość powrotu do sposobów polowania sprzed 25 000 lat, co jednocześnie udowodniło, że łuk i strzała są równie efektywne jak broń palna.

Na oficjalnej stronie internetowej Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Przyrody CIC znajdują się wytyczne dotyczące wykonywania polowań z łukiem (*CIC Guidelines for the Practice of Bowhunting*). Opracowano je po pierwszym międzynarodowym sympozjum poświęconym polowaniu z łukiem, które odbyło się 19–20 czerwca 2002 r. w Budapeszcie. Oto jak brzmi początek tego dokumentu:

„Międzynarodowa Rada Łowiectwa i Ochrony Przyrody (CIC), prowadząca działalność w ponad 80 krajach na całym świecie za pośrednictwem Grupy Roboczej ds. Łowiectwa Łuczniczego:

uznaje polowanie z łukiem jako prawnie uregulowane i praktykowane na całym świecie, świadoma swojego obowiązku zachowania tradycyjnych etycznych metod polowania jako część narodowego dziedzictwa kulturowego społeczeństw, jednocześnie, zaangażowana w działania na rzecz zapewnienia, że tradycyjne etyczne metody polowania, takie jak polowanie z łukiem, są zgodne z zasadami zrównoważonego i mądrego korzystania z zasobów naturalnych jako jedyny sposób możliwy do zaakceptowania dla szerszej opinii publicznej, podkreśla, że wszyscy polujący z łukiem powinni praktykować swoją działalność z poszanowaniem następujących zasad (...).”

Jak wynika z powyższych słów, już od ponad 10 lat jedna z największych na świecie organizacji ds. łowiectwa i ochrony środowiska wypowiada się na temat polowań z łukiem, ma własną grupę roboczą i nieustannie pracuje nad propagowaniem tej metody łowów.

W poprzednich odcinkach cyklu przybliżyliśmy Europejską Federację Myślistwa Łuczniczego i jej prezesa Andersa Gejera oraz pisaliśmy o Danii i Finlandii. Z ostatniej ankiety EBF przekazanej mi przez Juhę Kylmää wynika, że w Europie aktywnie poluje z łukiem ok. 35 000 myśliwych. W tym wydaniu chcielibyśmy przedstawić postać wiceprezesa Słowackiego Stowarzyszenia Myśliwych Łuczników, myśliwego i podróżnika Juraja Buchty oraz system funkcjonowania łuku w łowiectwie słowackim. To dzięki zapałowi Buchty i kilku jego przyjaciół oraz wsparciu europejskich i światowych organizacji na rzecz łowiectwa od 2009 r. u naszych południowych sąsiadów można polować z łukiem.

Karol Narbutt

Łuk w łowiectwie słowackim

Rozmawiamy z **Jurajem Buchtą** – wiceprezesem Słowackiego Stowarzyszenia Myśliwych Łuczników

Na Słowacji polowanie z łukiem zalegalizowano w 2009 roku. Czy mógłbyś przybliżyć czytelnikom, jak wyglądało Wasze przedsięwzięcie, co sprawiło Wam trudności oraz jakie podejmowaliście działania?

Tak się szczęśliwie złożyło, że od 2009 r. mamy możliwość polowania w swoim kraju z łukiem. Musieliśmy wykonać ogrom pracy, dzięki czemu udało nam się wprowadzić łuk do łowiectwa. Co prawda, jedynie na obszarach zamkniętych, ale to i tak całkiem niezłe osiągnięcie jak na początek. Zwłaszcza że nie musimy już podróżować do odległych łowisk za granicą, by doświadczać piękna wyzwań towarzyszących tej formie łowów. Na Słowacji istnieje wiele dużych i od dawna ogrodzonych obszarów o powierzchni przeszło 500 ha, na których polowania – a szczególnie te z łukiem – nie różnią się zbytnio od polowań w terenie otwartym.

Największym problemem, z jakim przyszło nam się zmierzyć, był brak podstawo-

wej wiedzy wśród myśliwych. Myśliwi lufowi, niezaznajomieni z tematem łowów z łukiem, najczęściej wyobrażali sobie łuk jako patyk ze sznurkiem, przy pomocy którego ciężko byłoby w ogóle cokolwiek ustrzelić. Wiele wysiłku włożyliśmy w działania edukacyjne. Podpierając się przy tym doświadczeniami zdobytymi podczas polowań z łukiem poza granicami Słowacji, ostatecznie udało nam się osiągnąć zamierzony cel. W dalszym ciągu prowadzimy także prace przybliżające tę formę łowiecką społeczeństwu, szczególnie zaś elitom naszych organizacji zrzeszających myśliwych, które odkrywają, że łuk i strzała idealnie się nadają do polowania na rozmaite zwierzęta zamieszkujące słowackie lasy i łąki.

To, o czym mówisz, oznacza duże i dość poważne przedsięwzięcie. Rozumiem, że nie byliście zdani tylko na siebie. Czy w Wasze działania włączyły się organizacje międzynarodowe?

Daniel strzelony na Słowacji





Niedźwiedzie pozyskane w północnej Albercie, wiosna 2012 roku

Tak, nieocenionej pomocy udzieliło nam Europejskie Stowarzyszenie Myśliwych Łuczników (European Bowhunting Association, EBA; obecnie European Bowhunting Federation, EBF). Mogliśmy też liczyć na wsparcie naszych sąsiadów z Austrii, zrzeszonych w Austriackiej Federacji Myśliwych Łuczników (Bowhunting Federation of Austria, BFA), którzy dostarczali materiały szkoleniowe oraz aktywnie uczestniczyli w działaniach promocyjnych służących przedstawianiu opinii publicznej tej formy łowieckiej. Z kolei my, korzystając z ich doświadczenia, stawaliśmy się coraz lepszymi i etyczniej polującymi myśliwymi.

A jak wyglądała sfera materialna Waszego przedsięwzięcia? Czy korzystaliście ze wsparcia finansowego Unii Europejskiej na cele związane z polowaniem przy użyciu łuku?

Ta strona projektu nie była aż tak istotna, jak mogłoby się to wydawać. Największym problemem okazał się zakres prac, które należało wykonać, i czas, który musieliśmy na nie poświęcić. Właściwie udało nam się osiągnąć sukces dzięki osobistemu zaangażowaniu kilku osób, które przeznaczyły na to swój wolny czas i własne pieniądze.

Z pewnością spotykaliście się z kontrargumentami przeciwników polowań z łukiem


oraz obawami myśliwych. Co ich najbardziej niepokoiło i jakie znaleźliście rozwiązania, które pozwoliły Wam przekonać władze i opinię społeczną?

Najczęściej wysuwany kontrargument ze strony większości myśliwych była obawa o wykorzystanie łuku jako cichej broni w kłusownictwie. Łatwo jednak da się go obalić. Po pierwsze, efektywny dystans do polowania z łukiem wynosi maksymalnie 30 metrów. Znalezienie się w takiej odległości od zwierzyny jest nie lada wyzwaniem, a w dodatku wymaga czasu. Trudno sobie wyobrazić kłusownika, który w stresie przed przyłapaniem i wyrokiem karnym przez cały dzień cichutko podchodziłby zwierzęta z łukiem. Łuk – ze względu na ograniczenia, jakie ze sobą niesie – nie będzie jego wyborem, gdyż z założenia musi on spędzić na odławianiu zwierzyny jak najmniej czasu, by nie dać się złapać. Po drugie, dzisiejsi kłusownicy często polują z samochodów terenowych w nocy z wykorzystaniem mocnych źródeł światła. Spróbuj strzelić z łuku, w dodatku po ciemku i z samochodu, tak by w coś trafić... byle nie w auto. Jest to niemożliwe! Po trzecie, po strzale z łuku zwierzęta rzadko padają w ogniu. Przebiegają co prawda niewielką odległość, ale zostawiają obfite ilości farby. Kłusownik wybierze raczej narzędzia jak najszybciej uśmiercające zwierzynę, by nie tracić czasu na dochodzenie.

Najmocniejszy argument ze wszystkich jest jednak taki, że myśliwi poważnie zmieniają łufę na łuk ze względu na to, że z bronią palną polowali już wiele razy i szukają takiej formy łowieckiej, która będzie stanowiła dla nich wyzwanie. Wybierają łuk, bo daje on pełniejsze przeżycia, cudowną bliskość natury, bezpośrednie obcowanie ze zwierzętami łownymi oraz sprawdzenie własnych umiejętności, od których zależy to, czy uda się ustrzelić zdobycz. Na łuk decydują się ci, którzy polują bardzo etycznie i przede wszystkim dla doświadczenia przyjemności łowów... Takiego wyboru dokonują jedynie myśliwi, a nie kłusownicy!

Opisz, proszę, w kilku słowach, jak wyglądają Wasze przepisy prawne dopuszczające łuk i strzałę do polowań. Domyślam się, że nieustannie pracujecie nad ich rozwojem...

Zgodnie z obowiązującym prawem słowackim łowy z łukiem są obecnie dozwolone jedynie na ogrodzonych obszarach. Dopuszcza się wszystkie rodzaje łuku – tradycyjne, angielskie długie lub bloczkowe – pod warunkiem, że ich siła naciągu przekracza 50 funtów. Nasz ostateczny cel polega na umożliwieniu polowania na wszystkich terenach – zarówno ogrodzonych, jak i nieogrodzonych – tak jak na sąsiadujących z nami Węgrzech. W związku z tym słowackich myśliwych ➡



Na łuk decydują się ci, którzy polują bardzo etycznie i przede wszystkim dla doświadczenia przyjemności łowów

Fot. L. Sochra

łuczników czeka ogrom pracy. Musimy w dalszym ciągu prowadzić działania edukacyjne i prezentować łuk jako narzędzie etycznego odłowu zwierząt. Łuk stanowi interesującą alternatywę dla polowania lufowego, podobnie jak sokolnictwo, które istnieje już u nas od dłuższego czasu.

Powiedz, proszę, na jakie gatunki można u Was polować i ile takie łowy kosztują?

Na Słowacji z łukiem można polować na wszystkie zwierzęta łowne. Oczywiście robimy to zgodnie z prawem łowieckim, wyłącznie w sezonach polowań. Łowy odbywają się na terenach zamkniętych, a najczęściej pozyskiwane gatunki to: dziki, muflony, daniela oraz jelenie szlachetne. Podobnie jak w innych krajach Europy, koszt polowania zależy od rozmiaru trofeum odłowionego zwierzęcia. Ujmując to obrazowo, warchlak kosztuje 100 euro, przelatek – 150 euro, locha – ok. 100 euro itd. Jak widzisz, podaję przykłady zwierząt nietrofealnych, gdyż właśnie one są na ogół pozyskiwane przez myśliwych z łuków.

Wiem, że Wasze łowiska odwiedzają polscy łucznicy. Ciekaw jestem, jak często goście myśliwych z zagranicy i z jakich rejonów świata pochodzą?

Gości mamy przynajmniej raz w miesiącu, a czasem nawet częściej. Przyjeżdżają do mnie strzelcy z Czech, Austrii, Polski, Niemiec, Anglii i Szwecji. Wiosną zaś na słowackie dziki planuje zapolować pewien dobrze znany w środowisku południowoafrykański myśliwy.

Jakie widzisz pozytywne skutki dopuszczenia łuku do wykonywania polowania dla łowiectwa i gospodarki?

Zagraniczni myśliwi najprawdopodobniej nie odwiedziliby tak często Słowacji, gdyby chodziło tylko o polowania lufowe. Mogą to przecież robić – i robią – w swojej ojczyźnie. Łowy z łukiem nabierają dla nich nieco innego charakteru. Mają bowiem okazję uprawiać tę formę łowiectwa jedynie w krajach, w których jest to możliwe – i nie wahają się w tym celu udać w daleką podróż. Oczywiście za te polowania trzeba zapłacić, ale myśliwi ponoszą też wydatki związane z przejazdem i zakwaterowaniem. W pewnym sensie to podróżowanie myśliwych niewiele się różni od innych rodzajów turystyki. Obcokrajowcy wydają pieniądze na Słowacji, a to wspiera naszą gospodarkę. Polowanie z łukiem z pewnością może przyciągnąć do naszego kraju więcej turystów. Przy okazji realizowania swojego hobby będą oni mogli zdobyć nowe doświadczenia łowieckie oraz zwiedzić ciekawe miejsca na Słowacji.

Miałeś okazję polować również poza Europą. Niewątpliwie mógłbyś długo opowiadać o swoich przygodach z łukiem. Ale ta jedna, niezapomniana, do której często wracasz myślami, to...?

Częścią mojego życia jest przewodzenie słowackim myśliwym w ich podróżach łowieckich po całym świecie, a także opieka nad łowcami odwiedzającymi Słowację. Z łufą polowałem już wiele razy poza granicami na przeróżne gatunki zwierząt. W dalszym ciągu używam broni lufowej, jednak lubię łuk ze względu na wyzwania,

jakie się z nim wiążą. Z łuku strzelałem już do zwierzyny na Słowacji, Węgrzech, w Kanadzie oraz w Afryce. Wszystkie moje przygody są wyjątkowe – czuję się myśliwym całym sercem i duszą – i będę pamiętał każdą swoją wyprawę, trofeum oraz doświadczenia do końca życia.

Gdybym jednak miał wybrać tę najbardziej emocjonującą przygodę, wskazałbym polowanie na niedźwiedzie w północnej Albercie, w Kanadzie wiosną 2012 roku. Znajdowaliśmy się niemal przy granicy prowincji, na terenach północno-wschodnich. Pewnej nocy widziałem niezapomniane zjawisko – zorzę polarną tańczącą na niebie powyżej naszego obozu w dziuzicy. Tamtejsi Indianie zwykli mawiać, że zorza sprzyja myśliwym... Chyba coś w tym jest, bo następnego wieczoru strzeliłem z łuku dwa niedźwiedzie: monstrualnego baribala oraz jego blond kuzyna. To dopiero szczęście!

Jakie masz plany na przyszłość?

Moje plany na przyszłość są proste – wiele polować i jeździć po świecie. Już z niecierpliwością wyczekuję kolejnej wymarzonej podróży.

Rozmawiał Michał Byrecki

SPROSTOWANIE

Do poprzedniego artykułu z cyklu „Polowania z łukiem” („Uczmy się od Duńczyków i Finów”, **BŁ** nr 1/2013) wkraść się błąd. Podaliśmy, że od 1993 r. liczba polujących w Finlandii z łukiem wzrosła z 600 do 1500 myśliwych, podczas gdy powinno być 15 000, a więc dziesięciokrotnie więcej.